

BIURO REDAKCYI  
Ulica Górnych Młynów,  
Nr. 122.

Ekspedycja miejscowa  
w księg. St. Krzyżanowskiego  
Rynek główny Nr. 30.

Przedpłatę przyjmują:  
1) Biuro Redakcyi; 2) Ajen-  
cye obok wymienione;  
3) w Król. Polskiem i w Ces.  
Rosyjskiem Urzędz poczt.

# PRZEGLĄD LEKARSKI

Organ Towarzystwa lékarskiego krakowskiego i Towarzystwa  
lékarzy galicyjskich we Lwowie  
wydawany pod redakcyą

Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jagiell.

Wychodzi  
co sobota  
w objętości 1—1½ arkusza.

Rekopisy zwracają się tylko  
w skutek wyraźnego zastrzeżenia.

Ajencyje główne:  
w Warszawie w księgarni  
Gebethnera i Wolffa,  
w Poznaniu w księgarni  
M. Leitgebna i Wsp.

Cena Przeglądu lékarskiego wynosi:  
w Krakowie.                      na prowincyi.  
rocznie zła. 6 c. —              zła 6 c. 60.  
półroc. zła. 3 „ —                zła. 3 „ 30.  
kwartal. zła. 1 „ 50                zła. 1 „ 80.

Jako dodatek do Przeglądu lékarskiego wychodzi  
**Dwutygodnik higieniczny**  
dwa razy na miesiąc po 1/2 ark. ikosztuje dla Prenu-  
meratorów Przeglądu rocznie 2 zła., półrocznie 1 zła.

Cena ogłoszeń, które przyjmuje Redakcyja,  
wynosi:  
Za wiersz drobny (petit) lub miejsce tegoż po 5 c

Numer pojedynczy kosztuje 15 c.

TREŚĆ: Z *kaznistyki sądowo-lékarskiej*: FEIGEL. Uszkodzenie śmiertelne kosą. Zabójstwo czy przypadek? — RADEK. Sprawozdanie o ruchu chorych i chorób w oddziale chirurgicznym Dra Obalińskiego w szpitalu św. Łazarza w Krakowie za rok 1874. (C. d.)—  
*Posiedzenia towarzystw*: Towarzystwo lékarskie krakowskie. — *Wiadomości urzędowe*. — *Drobniaki sądowo-lékarskie*. — *Kronika i rozmaitości*.

## Z KAZUISTYKI SĄDOWO-LÉKARSKIEJ.

### I. Uszkodzenie śmiertelne zadane kosą. Zabójstwo, czy przypadek?

Podał Dr. Longin Feigel we Lwowie.

(Rzecz czytana na pos. Tow. lék. galic. dn. 22 stycznia 1876 r.).

Przypadek niniejszy jest ciekawy, raz ze względu na narzędzie, dość rzadko w kaznistyce sądowo-lékarskiej napotykanę; następnie ze względu na sposób zranienia, który w ocenieniu sądowém przypadku tego był rozstrzygającym; na własnościach anatomicznych zaś zranienia znawcy sądowi mogli po większej części oprzeć swe orzeczenie.

Istota zajścia po krótce była następująca: Dnia 19. sierpnia 1875 r. Matwij N. z Zapytowa kosił hreczkę na polu, gdy nadszedł ojciec jego 60-letni i skarcił go, że kosi bez grabek (prętu, na którym dźbło się układa), a gdy syn odrzucił kosę i zabięrał się do sierpu, chwycił za kosę i rękojeścią uderzył Matwija po plecach. Na to Matwij, zwróciwszy się, uchwycił oburącz za rękojeść kosi i szamotał się przez chwilę z ojcem, który w prawęj ręce trzymał również rękojeść kosi, lewą zaś ręką kilka-krotnie Matwija trącił w piersi. Trwało to chwilę, gdy w tém Matwij od ojca odskoczył, ten zaś nagle potoczył się i upadł razem z kosą na ziemię i zawołał o ratunek, podając, że ginie, a kiedy Matwij nadbiegł do niego, podniósł się nieco, lecz w téj chwili padł nieżywy.

Na doniesienie urz. gmin., jakoby na osobie starego N. popełnione zostało zabójstwo, komisya sądowa udała się do Z. i znalazła na niwie chłopskiej, obok między niskiej dzielącej ją od przyległej niwy, obfitą kałużę krwi; świadkowie przywołani, którzy o kilkanaście kroków żeli sierpami hreczkę, nie mogli nic stanowczego o tém zdarzeniu podać, jak tylko, że widzieli Matwija szamotającego się z ojcem, a gdy tenże upadł i nadbiegli doń, ujrzeli go bez życia, a obok niego w pewnej odległości (o dwa kroki) po prawej stronie kosę, leżącą rękojeścią równolegle z ciałem jego, a ostrzem zwróconą ku ciału tak, że koniec ostrza od barku prawego mógł być oddalonym na kilka cali. Obwiniony Matwij tłómaczy się, iż kosę uchwycił ze strachu, aby nie został przez rozgniewanego ojca skalęczonym, wytrzymał bez szemrania jego razy, wreszcie jednak zniecierpliwiony odskoczył,

a w téjże chwili ojciec padł razem z kosą na ziemię Ani na chwilę zaś nie miał kosi sam w ręku.

Zwłoki zmarłego zastała komisya przeniesione do domu i ubrane w bieliznę czystą.

a) Oględziny pośmiertne uskutecznione dnia 20 sierpnia 1875 r. wykazały, co następuje:

#### A. Zewnętrznie.

1. Mężczyzna wzrostu wysokiego, wieku 60 lat silnie zbudowany, dobrze odżywiony. Włos czarny, siwiejący. Ściany brzuszne wzdęte, lekko zielonkawate. W tylnych częściach ciała liczne sinawe plamy pośmiertne.

2. W środku brwi lewéj zasinienie lekkie skóry rozległości grochu.

3. Twarz zbroczona krwią płynącą z nosa i z ust.

4. Skóra na odnogach dolnych w okolicy kości goleniowych sinawa, pergaminowo sucha i cienka; przyskórerek z łatwością zedrzeć się dający. W środku goleni lewéj starcie przyskórka powierzchowne rozległości centa.

5. Na 1.5 cm. od brzegu odgraniczającego pachę od tyłu i równolegle z tymże brzegiem przy podniesioném ramieniu, w skórze klatki piersiowej prawéj rana lekko półksiężycowata, ku przodowi wklęśta, przy spuszczonej ramieniu 4.5 cm., przy podniesioném ramieniu 5 cm. długo, w środku na 8 milim. rozwarła, której brzezi cięte zupełnie są gładkie. Skóra w kącie dolnym prostopadle w głąb przecięta, a kąt dolny dość tępy. W kącie górnym staje się rana w skórze coraz to płytszą, aż wreszcie przechodzi w dełkatny tylko rys w skórze. Z rany téj występują przecięte mięśnie łopatkowo-ramieniowe, a palec wprowadzony przechodzi wygodnie w głąb i napotyka na żebro przecięte.

6. W środku mostka, a w wysokości 5go żebra, lekkie zasinienie skóry na powierzchni wielkości talara, na przekroju którego w tkance podskórnej słaby ślad wybroczyn w kształcie pasemek czerwonych.

#### B. Wewnętrznie.

7. Powłoki czaszki niedokrewnne, blade, nie uszkodzone.

8. Kości czaszki 3 milim. grube, ściśle, blade, nie uszkodzone.

9. Opony twarde mózgu zgrubiałe, blade. Opony miękkie zmętniałe i zgrubiałe; rowki mózgowie głębokie tu i owdzie wypełnione płynem surowicznym.

10. Mózg na przekroju bladej, niedokrewny. W tylnym końcu półkuli prawej znajduje się na podstawie jama wielkości orzecha laskowego, wypełniona żółtawym płynem surowicznym, a otoczona delikatną błoną żółtawo zabarwioną, w otoczeniu której istota mózgowa w rozległości jaja kurzego rozmiękczona, blade. Komórki mózgowe miernie powiększone, pokryte zgrubiałą wyściółką, zawierają do 20 gm. cieczy surowiczej; naczynia spłotów komórkowych blade. Na podstawie mózgu naczynia zgrubiałe, miążdżycowo przeistoczone.

11. W jamie ustnej, nosowej i krtani obfite skrzepy krwi czarnej. Błony śluzowe jam tych blade. Gruczoł tarczowy mały, suchy, żółtawy.

12. Po otworzeniu klatki piersiowej widać wzdłuż przedniego brzegu płuc pasmo krwi skrzepłej, czarnej. Płuco prawe w przednich częściach gęste, w tylnych pojedynczymi pasmami ściślej tkanki łącznej przyręczepiane do opłucny żebrowej.

13. Po wyjęciu płuca widać w klatce piersiowej żebro trzecie w okolicy między pachą i łopatką, tj. w miejscu największej krzywizny tylnej, poprzecznie przecięte razem z obustronnymi przestrzeniami międzyżebrowymi, co stanowi razem ranę długości 5 cm. od góry do dołu idącą i zupełnie odpowiadającą w dalszym ciągu ranie opisanej w skórze.

14. W górnym płacie płuca prawego odpowiednio miejscu temu rana tegoż kierunku  $4\frac{1}{2}$  cm. długa, przez całą grubość płatu przebiegająca i zwężająca się coraz to bardziej tak, że wreszcie przebija opłucną tuż przed głównym oskrzelem prawym, na tu jednak długość 5 milim. i na tym się kończy, nie dając się dalej wyśledzić. Rana ta jest w całym przebiegu przez płuco szczelinowatą i nie rozchodzi się nigdzie na boki.

15. Całe płuco prawe powietrzem i wielką ilością krwi ciemnej, płynnej wypełnione. W jamie opłucny prawej w tylnych częściach do 1 kilogr. krwi ciemnej płynnej.

16. Płuco lewe również przyręczepione do klatki piersiowej tkanką ścięgnistą, na przekroju wypełnione powietrzem i mierną ilością krwi ciemnej, płynnej. W oskrzelach obu płuc aż do tchawicy liczne skrzepy czarnej krwi.

17. W worku sercowym do 20 gm. płynu surowiczego jasnego; serce wiotkie, ściany jego miernie ścieńczałe i stłuszczone, blade-żółtawe, kruche. Zastawki prawidłowe, jamy próżne. Ściany tętnicy głównej miążdżycowemi naroślami pokryte, chropowate.

18. Wątroba mała, mocno niedokrewna, żółtawo-brunatna, krucha. W woreczku żółciowym nieco brunatnej, płynnej żółci.

19. Śledziona mała, jasno-wisniowa, krucha.

20. Nérki prawidłowej wielkości i budowy, żółtawo-brunatne, kruche. Części rodne prawidłowe.

21. Pęchérz moczowy próżny, bladej.

22. Żołądek i jelita gazami wzdęte. Błona śluzowa w nich blade. W żołądku treści pokarmowa niestrawiona; w jelitach kał gęsty, żółtawy.

Zresztą nic uwagi godnego.

### b) Opis kosi.

Kosa przedstawiona składała się ze zwykłej rękojeści 187 cm. długości, a 12 cm. w obwodzie, na której jak zwykle do koszenia nabite żelazko kosi, w grzbiecie 72 cm., w ostrzu 64 cm. długie, o grzbiecie u nasady 0.5 cm., blisko końca 0.2 cm. szerokim, którego ostrze około piąty ma szerokości 6 cm., w połowie  $4\frac{1}{2}$  cm., w  $\frac{3}{4}$  cz. 3 cm., a w samym końcu jest 4 milim. szeroki. Jeżeli rękojeść stoi pionowo na ziemi oparta, ostrze jest względem grzbietu pod kątem  $45^\circ$  na prawo zagięte, skutkiem czego przy ułożeniu kosi na ziemi, jak zwykle do koszenia, ostrze

dotyka ziemi, grzbiet zaś jest o 2.5 do 3 cm. nad ziemią wzniesiony, i przeciwnie. Grzbiet kosi jest zupełnie równo lekko łukowato przebiegający. Gdy ostrze leży, wtedy koniec kosi sterczy zaledwie na 1 cm. ku górze. Sam koniec kosi jest w długości 47 cm. krwią zaschlą, czerwono-brunatną zboczony, a granica od części nie zboczonych dokładnie oznaczona.

Na rękojeści w oddaleniu 30 do 40 cm. od piętki rozrzucone są plamy krwi suchej czerwonej, otaczające rękojeść w kształcie smug poprzecznych, jak gdyby pochodziły od skrwawionych palców.

### c) Opis koszuli.

Koszula przedstawiona, w którą zmarły miał być ubrany, gdy otrzymał cios, jest zwykłą koszulą chłopską, szytą z grubego płótna, jak zazwyczaj, z tak zwanymi naramiennikami (pleckiem), pokrywającymi barki i rękawami dość nisko z barku opuszczającymi się. W miejscu odpowiadającym ranie opisanej znajduje się po za pachą prawą, 7 cm. od tylnego szwu plekowego, a 3 cm. od tylnego szwu rękawa otwór nieco ukośnie od góry na dół i zewnątrz idący, cięty, w którego dolnym odcinku nitki są lekko wytroczone i na boki rozparte, górny koniec zaś jest ostry, szczelinowaty. Na brzegach bocznych nitki ostro cięte, niewytraczone. Tuż przy górnym końcu tego otworu i na zewnątrz wycięty trójkątny płatek koszuli tak, iż trzyma się tylko na podstawie 1 cm. długości u góry, trójkątna zaś kłapa o ramionach długości 1 cm. końcem zwrócona jest ku dołowi, w koszuli zaś odpowiednia takowej dziura. Otwór ten od poprzednio opisanego dzieli tylko 3 nitki podłużne, a ramię jego zewnętrzne przedłuża się w rys w utkaniu koszuli 1 cm. długi, w którym nitki powierzchniowo są tylko poprzecinane, boczne zaś lekko na boki wyparte, a kierunek tego szramu ku otworowi pierwszemu idący. Zresztą całe plecy, piersi i rękaw po stronie prawej krwią nasiąknięte, a po całej koszuli liczne plamy krwi.

Na podstawie oględzin rzytoczonych wydali znawcy, z uwzględnieniem podanych na wstępie okoliczności, następujące

### Orzeczenie.

I. Z oględzin pośmiertnych wynika, że w ciało obdukiwanego wdrążyło podczas życia narzędzie ostre i kończaste z wielką siłą i rozcięło nie tylko skórę i powierzchnową warstwę mięsną (5), lecz i żebro trzecie prawe razem z obustronnymi mięśniami międzyżebrowymi (13) i przeszło całą grubość górnego płatu płuca prawego (14). Najbliższym następstwem tego uszkodzenia był bardzo obfity krwotok z uszkodzonego płuca, (które z powodu opisanych przyręczepień do opłucny żebrowej [12] nie mogło się skurczyć, a ztąd naczynia w ranie były otwartymi), tak na zewnątrz, jako też i do jamy opłucny prawej (15), a nadto przeskoda w oddychaniu z powodu przecięcia licznych grubszych oskrzeli i przepelnienia oskrzeli i tchawicy krwią (11). Skutkiem tegoż krwotoku nastąpiła też w bardzo krótkim czasie tak wielka niedokrewność, że życie stało się niemożliwe.

II. Śmierć zatem stoi w związku przyczynowym koniecznym z doznaniem uszkodzeniem klatki piersiowej, a to bez względu na znalezione zresztą w ciele zmarłego zmiany chorobowe, mianowicie zaś mózgu (10).

III. Prócz uszkodzenia opisanego na klatce piersiowej znaleziono jeszcze małe zasinienie skóry na powiece, w okolicy mostka, jako też starcie przyskórka na goleni lewej. Uszkodzenia te same przez się są lekkie i nie byłyby sprowadziły ani utraty zdrowia, ani też niezdolności do pracy. Siniak jednak na mostku dowodzi,

iz obdukowany został w klatkę piersiową ciałem twardém, najprawdopodobniej pięścią wkrótce przed śmiercią uderzony.

IV. Nie podlega wątpliwości, iż rana śmiertelna w klatce piersiowej zadana została kosą. Przemawiają za tém tak kształt rany powierzchniowy, jako i jęj wymiary, głębokość, w ogóle kształt całego kanału rany aż do jęj zakończenia; z drugiej zaś strony okoliczność, iż na kosie oglądanej znajduje się zupełnie w odpowiedniej długości, jak głębokość rany, zaschnięta krew świeża.

V. Co do sposobu, w jaki rana w klatce piersiowej mogła być zadana, ważną jest okoliczność, iż dolny koniec rany skórnej jest tępy, górny zaś ostry i warstwowo przechodzi w coraz to płytszą ranę skórną, wreszcie w zadrażnienie skóry. Nasuwają się tu w ogóle 3 możliwości: 1) Obdukowany został kosą przez drugą osobę obok stojącą zraniony. 2) Rana opisana została zadana podczas szamotania się o kosę z drugą osobą, a to a) przy współudziale téjże b) bez tegoż. 3) Obdukowany zranił się, padając na kosę leżącą na ziemi.

Ażeby wytlómaczyć sobie to zdarzenie, znawcy włożyli po ukończonej obdukcji kosę przez ranę skóry w głąb klatki piersiowej zmarłego tak, aby brzeg tnący kosy odpowiadał końcowi ostremu rany, a kierunek jęj był dokładnie utrzymanym. Z tego okazało się, iż narzędzie całe miało kierunek taki, iż rękojeść kosy ułożoną była poziomo, a więc prostopadle do ciała stojącego na ziemi i znajdowało się w chwili pchnięcia oddalone o całą długość żelazki kosy od ramienia uszkodzonego po stronie prawej; żelazki zaś kosy leżało również poziomo, a więc prostopadle do ciała stojącego na ziemi, końcem zwróconym od rękojeści ku prawej stronie uszkodzonego, a na prawo od pięty; kosa zwróconą więc była o półkole, tj. w stronę wprost przeciwną, niż przy koszeniu.

Przy tém położeniu wystarczało pchnięcie, aby sprawić ranę idącą poziomo od prawej strony ku kręgosłupowi i ku przodowi.

Co do 1go. Rana opisana mogła więc bardzo łatwo być zadana w ten sposób, jeżeli osoba stojąca wprost naprzeciw uszkodzonego zamachnęła kosą trzymaną po swojej stronie lewej (lub też prawej) i przekreśliła nożem ku prawej swęj stronie, a więc i ku prawej stronie uszkodzonego, na ciało tegoż w sposób, jak przy koszeniu. W takim razie bowiem odpowiada i położenie ostrza kosy i kierunek rany zupełnie stosunkom znalezionym przy obdukcji.

Co do 2 a. Możliwym również sposobem sprowadzenia takiej rany byłby ten, że uszkodzony prawą ręką, jak najbardziej na zewnątrz wyprężoną, trzymał za rękojeść kosy w oddaleniu 20 -- 30 cm. od pięty w ten sposób, iż takowa miała tak co do rękojeści, jak i co do żelazki, dokładnie opisane poprzednio położenie (tj. rękojeść leżała poziomo, kosa sama również poziomo i ku ciału końcem zwrócona tak, że tenże przylegał do klatki piersiowej tuż za pachą); podczas tego zaś druga osoba przed uszkodzonym stojąca, trąciła nagle i silnie koniec rękojeści na zewnątrz, przyczem kosa ruchem dzwigniowym musiała nagle posunąć się ku ciału i sprawić opisane uszkodzenie. (Ze długość ręki obdukowanego była taką, iż utrzymywanie w tém położeniu kosy było możliwe, o tém znawcy na zwłokach przekonali się). Sposób taki zranienia da się więc wyobrazić w hójce, kiedy uszkodzony lewą ręką był zajęty, a w prawej utrzymywał kosę w przytoczonym położeniu; przeciwnik zaś, szamotając się, potracił silnie koniec rękojeści, obok jego lewego boku będącą, na zewnątrz.

Tak w pierwszym, jak w drugim przypadku jest też zupełnie wytłómaczonym, dla czego narzędzie tak koń-

czaste i ostre dokładnie tym kanałem w ciało weszło, którym też i wyszło; jakoteż, dla czego nie wdrążyło głębiej do kości mostka, ale zatrzymało się nagle w tkance delikatnej śródpiersia, a dalej wykazać się nie daje. W obu bowiem przypadkach ostre zagłębione zostało nagle i silnie siłą nie swoją, ale obcą, która też kosę z głębi rany na zewnątrz również bardzo szybko wyprowadziła.

Ostatni sposób zranienia mógłby zarazem wytłómaczyć i dziurę płatową w koszuli obok otworu ciętego opisaną: mogła ona bowiem powstać ztąd, iż koniec kosy przylegający do ciała ugrzązł w koszuli, i z téj dziury wskoczył przy uderzeniu rękojeści na zewnątrz w dziurę odpowiadającą opisanęj ranie; podczas gdy inne tłómaczenie dziury téj płatowej byłoby trudniejszém. Zarazem ułatwia ta dziura płatowa także właśnie tłómaczenie uszkodzenia i z powodu, iż podczas gdy utrzymywanie kosy w jednej ręce w opisaném położeniu trudniej dałoby się przypuścić: to okoliczność, że koniec kosy tkwił w koszuli, ułatwi znacznie przypuszczenie, że kosa przez dłuższą chwilę mogła zajmować potrzebne do uszkodzenia położenie, chociaż trzymana jedną ręką samego uszkodzonego.

Co do 2 b. Ażeby tak głębokie uszkodzenie sam trzymając kosę w opisaném położeniu przez poruszenie ręką sobie sprawił bez obcego współdziałania, to jest rzeczą niemożliwą. Przy szamotaniu się, gdy jedna osoba, lub obie trzymają obiema rękami rękojeść kosy poprzecznie między sobą, zranienie takie jest wprost niemożliwe. Chociażby bowiem koniec kosy skierowany był przytém ku osobie uszkodzonej: to nie mógłby on w ten sposób oprzeć się w okolicy po za pachą i pod ramieniem, iżby mogła powstać rana kłóta w kierunku na przód i na wewnątrz idąca; a rana kłóta musiałaby mieć kierunek tylko z góry na dół, lub od przodu ku tyłowi idący, lub też rana byłaby ciętą, a nie kłóta.

Co do 3go. Ażeby obdukowany zadał sobie ranę podobną, padając na kosę leżącą na ziemi, lub z kosą do ziemi, to jest wprost rzeczą niemożliwą. Gdyby bowiem kosa leżała na ziemi, rana mogłaby być tylko ciętą, koniec zaś wzniesiony nieco mógłby sprawić ranę kłóta, najwyżej 3 -- 5 cm. głęboką i nie w kierunku rany opisanęj idącą. Mogłoby to nastąpić tylko wtedy, jeżelibyśmy przypuścili, że rękojeść w chwili upadku leżała na ziemi, żelazki zaś kosy sterczało do góry. Tu mógłby zajść dwojaki przypadek: albo rękojeść leżała tak, że koniec jęj był w nogach upadającego, pięta zaś kosy u głowy, a wtedy musiałby górny koniec rany być tępy, dolny zaś cięty ostry, co nie odpowiada rzeczywistości; lub też kosa leżała piętą w głowie padającego, rękojeścią zaś po za niego zwrócona, a wtedy brzeg górny rany byłby wprawdzie ciętym, dolny tępy, jednakowoż kierunek rany z powodu zakrzywienia kosy byłby w tył i ku górze zwrócony, żadną miarą zaś opisany. Przypadku takiego przypuścić też nie można i z powodu, że ciało, upadając na tak sterczącą kosę całym ciężarem swoim, byłoby z pewnością na wskroś kosą przebite, a przynajmniej kosa ugrzęzłaby głęboko w kości mostka, a nagle zakończenie rany w tkance delikatnej opłucny i śródpiersia wcale nie dałoby się pejąc. Wreszcie przypadek ten jest niemożliwym i z tego powodu, że kosa, ugrzązłszy w ciele, byłaby, przy najmniejszém poruszeniu ciała lub rękojeści w głębi poruszając się, sprowadziła poszarpania tkanek i dalsze cięcia boczne; tu zaś narzędzie spowodowało zranienie dokładnie tylko takich rozmiarów, jakie samo miało, wyszło więc dokładnie drogą, którą weszło, a co może stać się tylko w ranie kłótej, kiedy narzędzie nie jest sobie pozostawione, lecz prowadzone obcą siłą (ręką), a ciało podczas pchnięcia i wyjęcia jest nieruchome, jak to się dzieje przy pchnięciu bardzo szybkim.

Czy uderzenie w okolicę mostka działane zostało przed uszkodzeniem, lub w chwili tegoż; czy takowe jest w związku z uszkodzeniem doznaném: tego oznaczyć nie można. W każdym razie nie możnaby przypisać temu urazowi jakiegokolwiek wagi w stosunku do samego aktu uszkodzenia, a mianowicie, ażeby uraz mostka w jaki sposób wpłynął na zrządzenie opisanego uszkodzenia.

Na tém zakończyli znawcy swe orzeczenie.

Przy rozprawie ostatecznej wreszcie, odbytej na dniu 11. listopada 1875, przy której świadkowie stanowczo potwierdzili podania obwinionego, a stanowczo zaprzeczyli, jakoby M. choćby przez chwilę sam był trzymał kość w ręku swoim, musieli znawcy rozszerzyć swe orzeczenie o tyle, że uważają za możebny i przypadek taki: podczas gdy syn trzymał rękojeść kosi oboma rękami, ojciec zaś prawą tylko ręką, a takowa leżała w poprzek pomiędzy obydwojma, syn, odskakując, mógł bezwiednie szarpnąć i pociągnąć rękojeść za sobą, przyczém wprawił ją w ruch wahałowy ku stronie prawej ojca ze znaczną siłą; jeżeli w tej chwili żelaziwo miało położenie takie, że końcem było w okolicy barku prawego, pchnięcie tego rodzaju, jak opisane, mogło stanowczo powstać. Na pytanie zaś, czy w ogóle przy szamotaniu mógł obwiniony przewidzieć przypadek taki, znawcy musieli odpowiedzieć, że obliczenie działania ostrza i końca kosi przy szamotaniu około rękojeści, jako przy narzędziu tak złożoném, jak kosa, jest w ogóle trudne; a tém trudniej przypuszczać, że obwiniony, który zajęty był tylko sobą i myślał o ucieczce, mógł się zastanowić nad skutkami przy szamotaniu takim, jakie on opisuje i jakie przez świadków stwierdzone zostało.

Na zasadzie tego orzeczenia uznali sędziowie przysięgli to zdarzenie za przypadkowe, a obwiniony został zupełnie uniewinniony.

Jestto jeden z nie częstych przypadków w kazuistyce sądowo-lékariskiej, w którym sposób zranienia mógł być bardzo rozmaitym, a przecież od ścisłego oznaczenia takowego zależało pojęcie dokładne przypadku; sposób ten zaś można było oznaczyć ścisłej, niż w zwykłych przypadkach zranień narzędziami ostrymi i kłójcąciami, na zasadzie zmian znalezionych na zwłokach. Dla tego wybaczy łaskawy czytelnik, jeśli obszernie przypadek ten przedstawiłem i nadużyłem jego cierpliwości.

### Sprawozdanie o ruchu chorych i chorób w oddziale chirurgicznym Dra Obalińskiego w szpitalu św. Łazarza w Krakowie za rok 1874.

Skręślił Dr. Jan Radek, lékarz pomocniczy tegoż oddziału.

(Ciąg dalszy.)

#### Złamania kości czaszki powikłane

uważano w 4 przypadkach: u 3 mężczyzn, którzy umarli, i u jednej kobiety, która wyszła wyléczoną.

a) Jakób N., 15-letni chłopak, spadł z rusztowania drugiego piętra; zaraz po przywiezieniu go do szpitala umarł, nie był więc przedmiotem léczenia. Sekcja wykazała: Złamanie kości czołowej, ciemieniowej i skalistej z wgnieceniem, zmiążdżenie mózgu i niedokrewność ogólną.

b) Józef Radwański, 16 lat liczący, uczeń blacharski, spadł 16 kwietnia z dachu drugiego piętra na kamienie. Przywieziony natychmiast do szpitala, odpowiada wcale dobrze na zapytania, jednak nic nie pamięta o samém spadnięciu, o którym nie może dać najmniejszego wyjaśnienia. Chory dobrze zbudowany i odżywiony, tętno spokojne, 96, temp. 37.5. Na czole na samej granicy porostu włosów rana około 3 cali długa, sześcioma szwami spo-

jona. (Lékarz, który szwy założył, twierdził, że tylko kość jest z okostny obnażoną, a zresztą wcale nie uszkodzoną); ucisk, wywarty na kość skroniową lewą, sprawia choremu znaczny ból; chrupotania i ruchomości nie ma. Powieki są obrzmiałe i krwią podbiegnięte, a szczególnie lewa, tak, że gałki ocznej nie można zobaczyć. Na przedramieniu prawém tuż nad wyrostkiem rylcowym (*processus styloideus*) ranka wielkości fasoli drążąca w głąb, wyrostek sam odłamany tak na prawej, jak i na lewej kończyźnie.

Dnia 17/4. W nocy dostał chory znacznego krwotoku z ucha lewego, z nosa i ust, spał bardzo mało, czasami majaczy, ciepł. 38.5, tętno 100. Léczenie: Ponieważ zbroczenie kości na przedramieniach w skutek złamania wyrostków rylcowych było znaczne, założono łubki; na głowę zalecono worki z lodem, a na wewnątrz oléj rybcynowy.

Od 18. do 21. chory zachował się spokojnie, śpi ciągle, na zapytania odpowiada przytomnie, ciepł. między 39 a 40.5, tętno 120.

Dnia 22/4. Chory majaczy, jest bardzo niespokojny, rzuca się, temp. 40.6, tętno 148; oprócz środków powyższych zalecono pijawki za uszy. Przypadki nie ustępowały, chory skończył 23/4.

Sekcja: Zwłoki chłopca 15-letniego, miernie odżywionego. Na czole w rozległości 2 cali długości, a jednego cala szerokości, brak skóry i części miękkich; dno tego miejsca stanowi kość obnażona, po stronie lewej zgruchotana na kilka kawałków, z których jeden w mózg wcisnięty. Opona twarda w tém miejscu naciekła krwią i wypociną ropną pokryta. Istota mózgowa rozplywa się w tém miejscu na miazgę czerwonawą, mózg bardzo miękki i niedokrewny. Kość klinowa i sitowa w kilku miejscach pęknięte. Nad nadgarstkiem prawym rana o brzegach nieregularnych zielonawych, części miękkie około stawu łokciowo-garstkowego naciekłe ropą, zielonawo zabarwione. Wyrostek kości łokciowej prawej oddzielony, kość łokciowa nadłamana na 1½ cala powyżej końca stawowego dolnego. Po stronie lewej przyrostek kości sprychowej również oddzielony. W innych organach żadnej zmiany.

c) Mateusz Strumiński, rolnik, 52 lat liczący, został 30 stycznia 1874 r. w lesie pobity kolbą, lufą i siekierką. Dnia 31, zaraz po przybyciu do zakładu, chory jest bardzo osłabiony w skutek utraty krwi, przytomność jednak nie opuszcza go ani na chwilę. Na lewej stronie kości czołowej, w miejscu porostu włosów, widać ranę z góry na dół i od prawej ku lewej stronie przebiegającą, długości 3 cm., o brzegach równo ciętych, szerokości 1 cm., wchodzącą w głąb przez części miękkie, okostną i kość aż do jamy czaszkowej. W głębi rany widać, iż kość kilkakrotnie jest złamaną i wgniecioną. Obok tego jest obrzmienie powieki dolnej prawej, starcie przyskórka na policzku prawym i mała ranka wielkości grochu na czole. Léczenie: Z powodu wgniecenia odszczepów kości do jamy czaszkowej, przystąpiono zaraz do ich wyjęcia. Oczyszczono ranę z włosów i z mniejszą lub większą trudnością wydobyto wiele kostek od wielkości soczewicy do ¼ cala (0.05 cm.) kwadratowego dochodzących. Ponieważ jednak jeszcze pozostały kosteczki podsunęte pod inne, tak, że ich żadną miarą nie można było wydestać: przystąpiono do trepanacji i to kawałka półkolistego od strony szwu strzałkowego. Teraz po wydobyciu reszty odszczepów pokazało się, że twardówka była od strony zewnętrznej przedziurawioną w rozmiarze jednego centm. i w tém miejscu było widać wyraźne tętnienie. Krwawienie było bardzo znaczne, ranę opatrzone jak zwykle, na głowę zalecono worki z lodem.

Pierwszego dnia po operacji ciepłota wieczór 39, tętno 90, chory jest przytomny, leży spokojnie. Drugiego

dnia rano ciepł. 40, tętno 96, a wieczorem ciepł. 40-6, tętno 104; chory popada w śpiączkę, ale na zapytania odpowiada stosownie, rana pooperacyjna wygląda dobrze. Trzeciego dnia ciepł. rano 38,4, tętno 100, wieczorem dreszcz, ciepł. 39, tętno 104; chory przez całą noc był bardzo niepokojny, majaczył, mocz i kał oddawał pod siebie; bezprzytomność prawie ciągła. Ten stan trwał do piątego dnia po operacji, w którymto dniu chory umarł.

Sekcja sądowa wykazała: zapalenie opon mózgowych ropiaste, ropień w mózgu w skutek zmiążdżenia tegoż, miażdżycę aorty w mniejszym stopniu, przekrwienie nerek, obrzęk śledziony ostrawy (*tumor lienis subacutus*).

d) Ten przypadek odnosi się do Anny Z., 33-letniej kobiety, która została dnia 1 stycznia 1874 r. palaszem w głowę uderzoną, a w skutek tego utraciła wiele krwi i była do 10/1 leczona w domu: w tym dniu przyjęta do szpitala okazywała: Chora wzrostu średniego, dość dobrze odżywiona, przytomna, ale pokazuje wielki stopień niedokrewności. Na kości ciemieniowej lewej widać ranę  $1\frac{1}{2}$  cala nad uchem lewym, w kierunku z góry na dół przebiegającą długości 2 cali, o brzegach równościących, na  $\frac{1}{3}$  cala zbiegających. Rana ta sięga przez skórę, ogłowie (*galea aponeurotica*) i kość tak, że wprowadzony palec znajduje kość na kilka kawałków połamaną i z łatwością dostaje się do jamy czaszkowej. Po należytem wyczyszczeniu rany wydobyto pięć odszczepów kostnych, krwawienie przytęm było bardzo małe, na głowę zalecono worki lodowe. Chora przez cały czas leczenia nie gorączkowała, rana z dnia na dzień wyglądała lepiej, tak, że dziesiątego dnia zablizniła się zupełnie i chora opuściła zakład zupełnie wylęczona.

Złamania powikłane uważano dalej raz na podudziu u mężczyzny, dwa razy kości goleniowej u mężczyzny i u kobiety; wszyscy troje z kończynami utrzymanymi opuścili zakład wylężeni.

a) Józefa Ciepiałę, 13-letniego chłopca, kopnął koń kopytem w prawe przedudzie dnia 22 sierpnia 1873 r. Zaraz po przybyciu do szpitala stwierdzono złamanie przedudzia prawego w połowie i na wewnętrznej stronie ranę poprzeczną długości 3 cali, o brzegach zbiegających na  $1\frac{1}{2}$  cala, dążącą w głąb aż do kości. Leczenie tego przypadku było nadzwyczaj długie, bo trwające aż 8 miesięcy i trudne: raz dla tego, że nie można było długo utrzymać odnogi w przyrządzie ustalającym z powodu bardzo obfitego ropienia i tworzących się ropni to na stopie, to na przedniej i zewnętrznej powierzchni; drugi raz dla tego, że bardzo łatwo powstawały odleżyny (*decubitus*), a do tego przyłączyła się w 4tym miesiącu róża, która była przyczyną nowego rozpadu zablizniającej się rany, co zaś ostatecznie wtedy dopiero nastąpiło, gdy części martwinowe odłamków poodchodziły. Chory w ogóle był w szpitalu aż do 8 kwietnia i wyszedł o kulach; lecz w lipcu przedstawił nam się, aby pokazać, że chodzi bardzo dobrze bez podpory.

b) W ostatnich dwóch przypadkach, gdzie było złamanie kości goleniowej w dolnej trzeciej przedudzia, odłamek górny przebił skórę. Rany zablizniły się dopiero wtedy, gdy poodchodziły części martwinowe odłamków, co w jednym przypadku nastąpiło w 3im miesiącu, a w drugim w 5tym miesiącu. Jako przyrządów ustalających używano oprawy gipsowej z okienkiem na ranę, lub łuki Esmarcha.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## POSIEDZENIA TOWARZYSTW.

### Towarzystwo lékarskie krakowskie.

#### Posiedzenie zwyczajne III, dnia 3 lutego 1876.

Przewodniczący Kol. Korczyński. Obecnych członków zwyczaj. 21 i dwóch gości.

1) Protokół z poprzedniego posiedzenia odczytano i przyjęto.

2) Kol. Rydel wykladał o barwikowém z wyrodnieniu siatkówki (*retinitis pigmentosa*), a w końcu wykładu przedstawił chorego dotkniętego tém cierpieniem.

Typowe przypadki *retin. pigm.* cechują się według prelegenta trzema głównymi objawami, a mianowicie kurzą ślepotą, mniej więcej jednostajnem dośrodkowém ścięśnieniem pola widzenia i upośledzeniem widzenia naośnego, a wreszcie zmianami anatomicznymi siatkówki i tarczy n. wzrokowego; przy tém bywa często znaczne nawet zwężenie naczyń, szczególnie tętnic. Obok takich typowych przypadków zdarzają się i takie, w których brak jednego, lub drugiego z powyższych przypadków.

Choroba jest zawsze bardzo przewlekłą, występuje zazwyczaj we wczesnej młodości (choć w jednym przypadku z własnej praktyki prelegenta wystąpiła kurza ślepotą niewątpliwie dopiero w 56. roku życia); zwykle rozwija się cierpienie na obu oczach w równej mierze. Zmiany anatom. polegają na złożeniu barwika w tkaninę siatkówki i to zawsze w sąsiedztwie naczyń, albo nawet w same ściany naczyń siatkówkowych, najpierw w okolicy równika, później coraz bliżej tarczy nerwu wzrok. i plamki żółtej. Plamy te barwikowe mają zwykle kształt cechujący ciałek kostnych, a łącząc się za pomocą wypustek, tworzą bardzo piękne sieci. W parze z temi zmianami idzie także zanik nerwu wzrokowego, tarcza staje się szarawo-błądą, bez życia, granica jęj nieco zamglona, naczynia cieńszeją znacznie, a w części zanikają zupełnie. Równocześnie spotykamy także czasami zmiany w naczyniówce, nie mniej płatkowate i nitkowate ściemnienia w ciałku szklaném.

Rokowanie jest jak najgorszem: bo choroba ta, jakkolwiek zwolna, ale stanowczo prowadzi do zupełnej ślepoty, a leczenie jest zupełnie bezsilnem. Jedynie przypadki powstałe na tle kily pozwalają pomyślniej nieco rokować, gdyż leczenie przeciwkılıwe nie bywa bez skutku.

Zwróciwszy dalej uwagę na tę okoliczność, że w nowszych dopiero czasach przekonano się, że *retin. pigm.* jest rzeczywiście zapaleniem siatkówki, a mianowicie zapaleniem warstwy zewn. ścian naczyń siatkówkowych (Landolf), a nie, jak dawniej mniemano, zwyrodnieniem barwikowém następstwem zmian naczyniówki, prelegent przystępuje do ajtyjologii téj choroby. Pod tym względem nie ma zupełnej zgody pomiędzy autorami, w ogólności jednak trzy są główne przyczyny: dziedziczność, wpływ małżeństw między krewnymi i kila.

Co do drugiego punktu przytacza prelegent bardzo pouczający przypadek z własnej obserwacji w r. 1867. w rodzinie Wcisłów Rodzice byli w ten sposób spokrewnieni, że babki obojga były rodzonemi siostrami; matka była krótkowidząca, ojciec miał wzrok dobry; z 6ga dzieci umarło czworo, a z siedmiu żyjących cierpi czworo na *retin. pigm.* Najwybitniej wystąpiła ta choroba u 18-letniej Barbary; u młodziej Agnieszki 14-letniej było jeszcze bardzo mało barwika w obwodowych częściach siatkówki; a u najmłodszego Jasia, siedmioletniego, tylko tarcza była bledszą, ale zwężenia naczyń ani barwika w siatkówce nie można było wcale wykryć. Wszyscy czworo cierpieli na kurzą ślepotę: można więc z wszelkiem prawdopodobieństwem

stwem przypuścić, że w późniejszym wieku coraz wyraźniej rozwijać się będzie obraz chorobowy. Spostrzeżenie to popiera twierdzenie Liebreicha, który ogromną wagę przywiązuje do wpływu małżeństw zawartych między krewnymi. Spostrzegano przeciwnie bardzo często *retin. pigm.* u Indyjan, u których przeciwie religija najsurowiej zabrania związków małżeńskich między krewnymi.

Hutchinson uważa kiłę za najczęstszą przyczynę tej choroby; uważa jednak, że wtedy różni się przebieg od zwykłych przypadków i szybszym rozwojem, wcześniejszą ślepotą i brakiem symetryczności zmian w obu oczach. Podobne zdanie wyraża Leber. Gałęzowski idzie za daleko, uważając dziedziczną kiłę za jedyną przyczynę zwyrodnienia barwikowego siatkówki.

Przedstawiony chory, Franciszek D. z Andrychowa, lat 59, podaje, że nie wie, aby rodzice jego byli krewnymi, i że nie miał nigdy kiły; przebył jednak w r. 1868. osutkę rozrzuconą po całym ciele, nie świerzbiącą, która ustąpiła po używaniu pigulek prawdopodobnie rtęciowych, równocześnie cierpiał silne bóle w kościach goleniowych, obecnie wykażać tylko można powiększenie gruczołów karkowych i pachwinowych. W r. 1869. przebywał prawdopodobnie zapalenie tęczówki na obu oczach, z którego pozostały jeszcze plamki barwikowe na przedkowej torebce po oderwanych przyczepinach. W połowie lipca 1875 r. badanie na klinice ruchomej tutejszej wykazało na oku pr.  $\frac{20}{30}$ , a na lewem  $\frac{20}{50}$  prawidłowej bystrości wzroku; chory czytał okiem pr. za pomocą szkła +14 Nr. 1 Jaegera na 9 — 10 cali, toż samo okiem lewem. Wziernik wykazał początkowe ściemnienie obu soczewek, zanik nerwu wzrokowego i zwyrodnienie barwikowe siatkówki. Dnia 22go listopada przyjęty na klinikę stałą, okazał na oku prawem  $\frac{20}{50}$ , a na lewem  $\frac{20}{70}$  prawidłowej bystrości wzroku, liczył palce o zmroku na 2 — 3 stopy, gdy oko zdrowe (jednego z uczniów) liczyło je równocześnie na 20 stóp. Od dnia 1go do 10go grudnia wtarł razem 50 gm. maści szarej, poczem z powodu ślinotoku zaprzestano wcierania, natomiast używał 1.5 gm. jodku potasu dziennie.

Dnia 25/12 wystąpił na oku pr. guziczek z silnym bólem rzęskowym (*scleritis*), ustąpił zaś d. 6 stycznia b. r.

Dnia 29/1 bystrość wzroku wynosiła na oku pr.  $\frac{20}{30}$ , na oku lewem  $\frac{20}{40}$ , po wtarcu razem 66.0 gm. szarej maści. Każdym okiem z osobna czyta trochę z trudnością za pomocą szkła wypukłego +10 Nr. 1 Jaegera w odległości 8 — 10 cali. W wewn. kąci oka prawego wystąpiło znowu ograniczone zapalenie twardówki. Widzenie obwodowe jest, jak okazało badanie za pomocą perymetru Foerstera, we wszystkich kierunkach dość znacznie, ale niejednostajnie ścięśnionem. Wziernik oczny wykazuje, obok zaćmy schyłkowej obu soczewek, znaczny zanik przybłonka naczyńiówki, tak, iż jej naczynia wyraźnie przeświecają, a na oku lewem jest wzdłuż jednego naczynia siatkówki wyraźna obwódka barwikowa. Mamy tu więc do czynienia z wybitnym zwyrodnieniem barwikowym siatkówki, występującem w dość późnym wieku z przyczyny kiły nabytej, z tego też powodu leczenie przeciwkiłowe okazało się trochę skutecznem.

Kol. Obaliński zapytuje, czy powyższe cierpienie zdarza się często u żydów, u których właśnie małżeństwa między krewnymi są tak częste. — Kol. Korczyński zapytuje, czy jest jaki związek między cierpieniem w mowie będącém a melanemiją, lub złogami barwikowemi w skutek charactwa zimniczego. — Kol. Rydel odpowiada kol. O., że nie ma pod tym względem wiadomości statystycznych; koledze K. zaś, że, o ile mu wiadomo, kol. Browicz pierwszy wykrył w siatkówce nagromadzenie barwika w dość znacznej ilości w przypadku, w którym nie wątpliwie była poprzednio zimnica.

3) Kol. Bylicki mówi o przyczepieniu pępowiny do błon płodowych (*insertio velamentosa funiculi umbilicalis*). Nieprawidłowe przyczepienie to przychodzi do skutku według teorii Schultzego w ten sposób, że płód nie wykonywa odpowiednich ruchów, któreby mogły spowodować przyczepienie prawidłowe. Dla życia płodu ta odmiana nie jest wcale rzeczą obojętną; wprawdzie były przypadki, że rozpoznano ją dopiero po odejściu łożyska; ale częściej bywa ona przyczyną śmierci płodu, który albo po pęknięciu naczyń się skrwawił, lub też, jeżeli naczynia nie pękły, samo ciśnienie główki na takowe wystarczało, aby spowodować zamartwicę (*asphyxia*) i śmierć płodu. Przy rozpoznawaniu uczuwamy większą ilość naczyń w błonach płodowych, nie dających się palcami przesunąć. Leczenie polega na tém, aby utrzymać pęcherz ile możności aż do zupełnego otwarcia ujścia macicznego (najdogodniej za pomocą zatykadła [tamponu] Brauna), a po tém, w razie ustalenia główki, użyć kleszczy, lub skutecznie obrót na nóżki i wyciągnięcie (*extractio*), jeżeli główka jeszcze jest ruchoma.

W preparacie okazanym przez kol. B. obie tętnice pępowinowe połączyły się potem w jedną; w tym przypadku nastąpił siłami przyrody poród dziecka żywego.

4) Kol. Bylicki przedstawia chorobę, która od 10go maja do 18go lipca 1875 r. leżała w klinice położniczej z rozpoznaniem *cystoma ovarii multiloculare* (torbielak jajnika wielokomorowy). Zamierzono najpierw polepszyć stan odżywienia chorej, aby łatwiej mogła przebyć operację. Po zamknięciu kliniki w lipcu udała się chora do szpitala św. Łazarza, z kąd dla braku miejsca wkrótce wydaloną została. W Więdniu na klinice prof. Brauna wykonano u téjże chorej 10 paźd. b. r. nakłócie nowotworu, a dn. 17/10 prof. Billroth wyciął jajnik; rzeczywistość było nowotwór wielokomorowy. Cięcie było przeprowadzonem w linii środkowej brzucha od pępka do spojenia łonowego, a potem przedłużone po nad pępek po stronie lewej. Operacja miała być bardzo utrudnioną wieloma przyczepinami. Chora powoli poprawiła się w odżywieniu, gdy przed operacją była bardzo osłabioną; obecnie odżywienie jest mierne, chora nie uskarża się na żadne przykrości. Po stronie lewej podbrzusza można wyczuć jeszcze małe obrzmienie ograniczone, przy ucisku bolesne, zapewne pozostałości po wyluszczonej nowotworze.

Dr. Kadyj (jako gość), który był obecnym przy opowiedzianej operacji, dodaje, że operacja była nader utrudnioną przez liczne zrosty, krwawienie było znaczne, założono też liczne przewiązki ze strun owczych (katgut) i pozostawiono szypułkę w jamie brzusznej, przeprowadzwszy tam cztery sączki (dreny). Operacja trwała przeszło 1½ godziny. Rany opatrywano najpierw metodą Listra; później gdy przy otworach, przez które przechodziły sączki, okazała się wycieczka błoniasta (*diphtheria*) i mocz był bardzo ciemno zabarwionym, obawiano się otrucia kwasem karbolowym i opatrywano ranę octanem glinu; gdy jednak mimo tego błoniawa nie ustępowała, powrócono znów do metody Listra. Po trzechmiesięcznym leczeniu opuściła chora zakład prof. Brauna.

5) Kol. Merunowicz zdał sprawę z pracy Dra Angelo Mosso (prof. farmak. z Turynu) „o nowych własnościach ścian naczyń“ (patrz Przegl. lek. Nr. 11). — W dyskusji zapytuje kol. Korczyński, czy przy sztucznym krążeniu przez nerkę moczowód był podwiązany. — Kol. Merunowicz odpowiada, że w niektórych doświadczeniach zbierał aut. płyn odpływający moczowodem; nie można było jednak rozpoznać, czy płyn ten ma własności moczu z powodu zbyt małej jego ilości.

6) Przyjęto Dra Antoniego Papieskiego na członka czynnego, a Doktorów Mroczkowskiego ze Stanisławowa i Leopolda Rehana z Ostromogily (gub. Kijowska) na członków korespondentów.

*Dr. Józef Merunowicz.*

**WIADOMOŚCI URZĘDOWE.**

Minister wyzn. i oświaty zatwierdził JP. Dra Juljusza Zawilskiego Docentem prywatnym Fizyologii doświadczałnej w Uniwersytecie krakowskim.

**DROBIAZGI SĄDOWO-LÉKARSKIE.**

**O całości błon płodowych w poronieniu wywołaném.**  
Z powodu ważnej sprawy sądowej, podniesionej nie dawno przez Gaillarda w towarzystwie lékarzkim, rozbiéranu rzecz o całości błon płodowych przy poronieniach samoistnych w pierwszych miesiącach ciąży. Dr. Leblond starał się dowieść spostrzeżeniami zebranymi świeżo tak przez siebie, jak i przez innych lékarzy, że poronienia w pierwszych trzech miesiącach brzemienności odbywają się bez rozerwania błon, tak, że płód, spowity błonami, wykluwa się ryczałtem. To jest zdaniem jego prawidłem, rozerwanie zaś błon uważa za wyjątek. Zdanie to podziela większa część autorów francuzkich. jakoto: Jaquemier, Devillers, Charpentier, Polaillon, Briand i Chaudé, Tardieu, Legrand du Saulle i Gallard. Mimo to jednak zdarza się, że przy poronieniu, wywołaném sztucznie, błony nie zostają rozerwane. Jakoż wprowadzenie czopka z gąbki prasowanej do szyjki macicznej, natryski gorącą wodą na ujście macicy i zastósowanie prądu gromliczego powodują poronienie bez przerwania błon. Dla tego znawca badać powinien nie sam tylko produkt poronienia, lecz także okoliczności, jakie mu towarzyszyły. Ze spostrzeżeń przytoczonych wyprowadza Leblond następujące wyniki:

1. Poronienie ryczałtowe każe się domyślać, że było samoistném, chyba użytemi były sposoby, nie wywołujące rozdarcia błon.

2. Jeżeli błony są zdrowe a jednak podarte, prawdopodobnie poronienie wywołaném zostało sztucznie.

3. Jeżeli błony przedstawiają zmiany chorobowe tego rodzaju, że płód zamarł w macicy od pewnego czasu, lékarz sądowy żadnego nie będzie mógł wyprowadzić pewnego wniosku. W takich przypadkach produkt poro-

nienia podobny do skrzepu krwi, błony bywają krwią naciekle, wiotkie, łatwo rozdarcin ulegające; a na ich powierzchni spostrzegają się strzepki rozdartej błony śluzowej macicy. (*Gaz. d. hôp.* 113. 1875). *A. K.*

**KRONIKA i ROZMAITOŚCI.**

\* **Genewa.** Rząd kantonu nie szczędzi kosztów na urządzenie wydziału lékarskiego, który od r. szk. 1876/77 powstanie w tutejszym uniwersytecie. Piękny nowo zbudowany gmach odpowiada wszystkim wymaganiom nauki. Pracownie są wielkie i we wszystko zaopatrzone, a połowa budynku przeznaczona do prac anatomicznych. Kliniki pobudowane są wzorowo, a materyjału im nie zabraknie, bo sam szpital kantonalny zawiera przeszło 300 łózek. Między uczonymi powołanymi do wykładów w tym nowym wydziale znajdują się: Brown-Séquard, Karol Vogt, Reverdin, nareszcie (jakeśmy już donosili) rodak nasz Zygm. Laskowski (z Paryża). *G. N.*

\* **Nancy.** Świetne obietnice, jakie rząd francuzki czynił wydziałowi lékarzkemu przeniesionemu tu ze Strasburga po odstąpieniu Alzacyi, w małej tylko części się spełniły. Opisy wspaniałych zakładów i pracowni wydziału lék. strasburskiego, na które rząd niemiecki łoży bardzo wielkie kwoty, nastrożają dziennikom lékarzkim francuzkim sposobność do smutnych rozpamiętywań, gdy z owemi pysznemi zakładami, po części już ukończonemi, po części budującemi się w Strasburgu, porównywają ubóstwo wydziału lék. nancejskiego, którego cały budżet roczny wynosi tylko 200,000 fr. (w tej sumie 2,000 fr. na bibliotekę); którego kliniki są małe i ciasne (a rozszerzeniu tychże opiera się zamożny zakon religijny żeński) itd. (*G. d. hôp.*)

**Nekrologija.** Znakomity higienista angielski Dr. Parkes zmarł d. 15 marca r. b. w swój posiadłości Bitterne.

**Wiadomości osobowe.** Dr. Jan Metzger mianowany został lékarzem miejskim i wiziennym i wybrany przełożonym kółka lékarzkiego w Tarnowie.

**WSPOMINKI HISTORYCZNE.** Dnia 20. marca 1823 r. umarł w Warszawie w 64 roku życia Dr. Wilhelm Wahlburg, profesor położnictwa w tamtąjszym uniwersytecie, b. lékarz wojsk polskich. Pochodził z rodziny szwedzkiej, a urodził się w Poznaniu.

**Dla Prenumeratorów Dwutygodnika higienicznego dołącza się Nr. 6 tegoż pisma w objętości pół arkusza.**

Redaktor odpowiedzialny: Prof. Dr. St. Janikowski.

Dopiero co opuścił prasę

**WYKŁAD POŁOŻNICTWA**

napisany przez

**Dra Stanisława Jerzykowskiego**

Lékarza praktykującego w Poznaniu i członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Str. 464 in 8vo.

Cena 10 marek czyli 20 złp.

**Dicka koncesyjonowana maść ogólna**  
(pospolicie znana pod nazwą Dicka maści cudownej)

na członki odmrożone, odgniotki, odziebiny, stare i świeże rany, dnę i krwawnice itd. poleca cierpiącym i publiczności do wielostronnego użytku prócz z większej części aptek Państwa niemieckiego i Césarstwa austryjackiego także sam fabrykant

Wilh. Dick  
Zittau w Saksonii.

**Dick's concessionirte Universal-Heilsalbe**

(im Volksmunde Dick's Wundersalbe genannt)  
für erfrorene Glieder, Hühneraugen, Frostbeullen, alte und frische Wunden, Gicht-Haemorrhoidal u. dgl. m. empfiehlt dem leidenden Publikum zum vielseitigen Gebrauch ausser den meisten Apotheken des Deutschen Reiches und der k. k. österreichischen Staaten der Fabrikant

Wilh. Dick.  
Zittau in Sachsen.

**Gräfenberg.**

Podpisany ma zaszczyt donieść Szanownym Kolegom, iż i w bieżącym roku zakład Pryniskowski leczenia wodą w Gräfenbergu zostawać będzie pod jego nadzorem lékarzkim, przyczém pożądaną będzie zapewne wiadomość, iż podpisany włada dobrze językiem polskim a do leczenia chorych używać będzie w razie potrzeby elektryczności i to w postaci tak prądu galwanicznego jak i indukcyjnego.

Dojazd do Gräfenbergu koleją żelazną do ostatniej stacyi ze strony pruskiej Ziegenhals odległej o 1 1/2, ze strony austryjackiej Haunsdorf odległej o 3 godziny drogi od zakładu.

Na wszelkie zapytania co do pomieszczeń i t. d. udzieli odpowiedzi podpisany lub inspekcya zakładu (Inspektion der Priessnitzschen Kurhäuser in Gräfenberg bei Freiwaldu, österr. Schlesien).

Dr. ANJEL,  
lékarz praktyczny

# RUDOLF THÜRRIEGL

## Fabrykant chirurgicznych narzędzi WIEDEN

Alservorstadt am Glacis. Schwarzspanierhaus Nr. 5.

poleca się ze wszystkimi do tego rodzaju należącymi artykułami  
wedle **najnowszej** konstrukcyi.

Dokładne cenniki przesyła na żądanie **darmo**.

## ELIXIR ET DRAGÉES DU D<sup>r</sup> RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIŁUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryżkich przez profesorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHŁORKU ŻELAZA leczą BŁADACZKĘ, WYNĘDZIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPLYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPAŃE i OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Dostać można w znaczniejszych aptekach.

Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u P. CLIN et C<sup>o</sup>, ulica Racine, 14.



Nagroda Montyon (2000 fr.) przyznana przez  
Akademię Nauk Przyrodzonych  
I PRZEZ INSTYTUT FRANCUSKI

PREPARACYON WINA Z CHINĄ

DOZOWANYM

OSSIANA HENRY

Członka Akademii Medycznej Paryżkiej  
Profesora Szkoły Farmaceutycznej w Paryżu.



WINO Z CHINĄ DOZOWANE  
OSSIANA HENRY

Posiada wyższość nad wszelkimi preparacjami chiną z powodu swego składu niezmiennego i bogatego zasobu pierwiastków działających. Przyjemnego smaku, niesprawia nigdy zatwardzenia, działa z niezawodną skutecznością przeciw *Zimnicom, gorączkom tyfoidalnym, w długim i mozolnem powrocie do zdrowia, etc.* Jest to nieoceniony środek toniczny i pokrzepiający.

WINO Z CHINĄ I ŻELAZEM  
OSSIANA HENRY

Najlepszy i najskuteczniejszy środek z preparacji żelazistych przeciw *zu osieniu krwi*. Przyjemnego smaku i niezawodnej skuteczności. działa cudownie przeciw *bladaczce, trutnemu odplywowi regularności, wyczerpaniu sił, osłabieniu, ogólnej niemocy* i wszelkim chorobom z niedostatką krwi pochodzącym.

## MIGRENY I NEWRALGIE

PAULLINI & FO RRIER

od 1840 r. jest jedynym lekarstwem w tych cierpieniach. Pół paczki rozpuszczonej wylżec wody cukrowanej wystarczy do ukojenia najgwałtowniejszego bólu głowy bez niebezpieczeństwa.  
W PARYŻU, ulica d'Anjou-St-Honoré 56; w Warszawie, w składach materyał. aptecz. PP. Mrozowskiego i Gallego; we Lwowie, w apt. P. Mikolascha; w Krakowie, w aptece PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu, w aptece P. Dra Mankiewicza.

### ASTMY

Duszność, chrypka, katary zardawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu Rurek antiastmacyjnych p. Levasseura, 19. rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w składach materyał. aptecznych P. J. Mrozowskiego ulica Miodowa w Warszawie; w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka.

### NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu piłulek antineuralgicznych Dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 19.

Szanownych kolegów, którym pozyczyłem dzieł następujących:

L. Hirschfeld. Anatomia opisowa ciała ludzkiego. Tomu IIgo część 2. (Splanchnologia). Warszawa 1870.

Zasady dochodzeń sądowo-lékarzkich co do wątpliwego stanu zdrowia. Warszawa 1845.

uprzejmie upraszam o zwrot tychże.

Dr. Janikowski  
w Krakowie.

### Panom Lékarzom

podpisany donosi, że w jego od 26 lat istniejącym zakładzie zawsze znajdują się gotowe

### elektro-magnet. Narządy indukcyjne

najlepiej wykonane odpowiednio do dzisiejszych wymogów umiejętności, a mianowicie do prądu pierwotnego po 20 Złr. i 24 Złr., do pierwotnego i pochodnego po 32 Złr., 38 Złr. i 42 Złr. wraz z wskazówką użycia i narządami dodatkowymi.

Prócz tego patentowane narządy do wzwiewania wedle Dra Siegle cena 10 Złr. austr. wal.

### J. F. Jaro

Mechanik w Ober-Döbling pod Wiedniem  
Neustift-Gasse Nr. 58.

Elektro-magnetyczne narządy indukcyjne wielostronnie bywają używane a szczególnie osiągnięto niemi najlepszy skutek w porażeniach, zboczeniach czucia, ranach jak również przy wszystkich chorobach systemu nerwowego.

### LECZENIE CHOROÓB PIERSIOWYCH

w wszelkim stopniu suchot gardlanych i w ogólności wszelkich słabości piersi i gardła przez użycie

### SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w Tynkturze, w granulkach i w proszku.

W Paryżu w aptece PP. Derode i Deffis, 2, rue Drouot.

W Warszawie w składach materyał. aptecznych PP. Gallego i Mrozowskiego i w aptece P. Lilpola; w Plocku w składzie materyał. aptecznych P. Szabrańskiego; w Wilnie w aptece P. Chrościckiego; w Kijowie w aptece P. A. Marcinięzka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu w aptece P. Dra Mankiewicza i w składzie materyał. aptecznych P. Barickowskiego.



# SYROP I PASTA PABLAYN

Środek ten bardzo przyjemnego smaku, przeżyty od 20 lat z pomysłowym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu, Lecey NEZYT, GRYP, KASZLE, KOKLUSZ, SEBOSCI (ARHOLA, KAVARY, ZAPALENIE PIERSI, jak również KANALU URYNOWEGO I EGILIEZA. — W Paryżu, u p. Błaghi, aptekarza 7, ul. de Marché-St.-Honoré. W Krakowie, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie, w aptece p. Mikolasch; w Warszawie, w składach materiałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego.



MEDAL ZŁOTY — NAGRODA 16,600 franków.

## QUINA LAROUCHE

**Elixir** Chininy wzmacniającej, pomagający trawieniu i przeciw gorączkowy, przyjemnego smaku; skuteczność jego doświadczoną została przez najznakomitszych lekarzy i uznana za najskuteczniejszy i najsłodszy preparat Chininy przeciw *ogólnemu marazmowi, brakowi apetytu, upośledzeniu trawienia, porażkom i zmiękczeniu dróg i uporczywym etc. etc.*

**CHINA Z ŻELAZEM** w połączeniu *przeciw błędny, niedo- LAROUCHE* w *krwiakach etc. etc.*

W Paryżu, ulica Drouot, Nr. 15 et 22; w Warszawie: w składach materyjów aptecznych PP. Mrozowskiego, Gallego i w aptece Pana Lilipopa; w Płocku w Składzie materiałów aptecznych P. Szabranckiego w Wilnie w aptece p. Chrostkiewskiego; w Kijowie: w aptece P. A. Marcinięzka; we Lwowie: w aptece p. Mikolascha; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu: w aptece p. Dr. Mankiawicza

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY PREPARATOR.

## PILULES de PEPSINE de HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specjalnie kształt pigulek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność jego niezawodną*. — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° **PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY** przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom, specjalnym żołądka.

2° **PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY** w połączeniu z *żelazem odkwasonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° **PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY** w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulecznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i Iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie Iodan żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych. — Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Warszawie w składach materyjów aptecz. P. J. Mrozowskiego ul. Miodowa; we Lwowie w aptece P. Mikolasch; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka;

## Zupełne wyleczenie

cierpieni szyi gardła i płuc bez użycia wewnątrznych leków tylko przez wzięwanie balsamiczno-roślinnych i mineralnych



### Przetworów INHALACYJNYCH Fryderyka Kolscharscha

Aptekarza w Wiener-Neustadt.

Ten racjonalny sposób leczenia cieszy się we wszystkich krajach lekarskich w krajach za granicą licznym użyciem dla swych za dziwnych skutków leczniczych. Katwość użycia przynajmniej nadaje ten sposóbowi wzięwania pierwszeństwo przed innymi systemami głyby chłopy, wedle otrzymanych wskazań, bez obecności lekarza może go używać. Prof. Dr. Niemeyer z Lipska przedłm w Magdeburgu załącza ten sposób w swém świeżo wydaném dziele: **Płaca jako szczególnie odpowiedni do użycia w wyż wymienionych chorobach.** Przedłożonymi być mogą także do przyjęcia poświadczenia innych wybitnych powag lekarskich krajowych i zagranicznych dotyczące stosowności użycia tego środka leczniczego.

Narząd do wzięwania (ulepszony) . . . . . zhr. 3,50 kr.  
 Balsamiczno-roślinna przetworowy } Na 10 podwójnych wzięwań . . . . . zhr. 1.— kr.  
 Mineralne „ „ „ „ „ zhr. 1.— kr.  
 Broszury (trzecie powiększone i przerobione działo) . . . . . zhr.— 50 kr.  
 Blizsze szczegóły pod względem odpowiedniego użycia tych wzięwań powziąć można z broszury **Dr. C. Gzuberki** specjalisty dla chorób narządu oddechowego Wiednia Kohlmarkt Nr. 3.  
**Przesyłki uskutecznia** natychmiast za przesłaniem należytości wzięwanie z 50 kr. na opakowanie, przekazem pocztowym lub za zaliczką pocztową.

**Fryderyk Kolscharsch,**  
Aptekarz w Wiener Neustadt.

Do Pana Fryderyka Kolscharsch Aptekarza!  
 Upraszam o przysłanie mi odwrótną pocztą jednego balsamiczno-roślinnego i jednego mineralnego przetworu, jak również broszurki, bo skutek jest znakomity.  
 Dittersbach przy Kreutz d. 14 lutego 1876.

Z wysokim szacunkiem  
**J. Weber,** Lekarz gminy.

Dostać można we Lwowie w aptekach Panów: Piotra Mikolascha J. Boisera i S. Ruckera; w Kochni u F. Reissa.  
 Co dopiero opuścić prasę  
 (12—)



potwierdzone przez Akademią medyczną w Paryżu.

Dwa Raporty Akademii medycznej i liczne doświadczenia dawniejsze i nowe poniosły wyższości tego preparatu nad wszelkie inne żelaziste, jak również skuteczności przeciw **bladacze, upławom, dla wzmocnienia organizmów limfatycznych, dla ułatwienia peryodycznego odpływu i leczenia wszelkich słabości z niedokrwistości pochodzących.**

Prawdziwy preparat inaczej się nie sprzedaje, jak w pudełkach kwadratowych opatrzonych etykietami nakrapianemi farbą i obwiniętych opakami różowemi i noszącymi napis **JP. Labelonye, 99, Rue d' Aboukir w Paryżu,** u którego znajduje się skład główny takowych. W Krakowie w aptekach **PP. J. Trauczyńskiego i W. Redyka.** W Warszawie w składach materyjalów aptecznych **P. Gallego i Mrozowskiego,** we Lwowie w aptece **P. Mikolascha**

10 (12—12)

# CHLORAL w PEREŁKACH LIMOUSIN

w Paryżu, rue Blanche 2.  
HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do USPIENIA nawet wtenczas kiedy Opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Ciężpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nieprzeszkadza bynajmniej dobremu trawieniu.

W tym kształcie niesprawia sciskania gardła i nieposiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 0,25 centigramów Chloralu.

SIROP CHLORALU (1 gramm Hydrate de Chloral w łyżce; butelka zawiera 250 grammów).

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Mrozowskiego, oraz w aptece P. Lilpopa; w Wilnie w aptece P. Chróścickiego; w Kijowie w aptece P. A. Marciniacza; w Petersburgu w aptece P. Friedlaendera; w Poznaniu w aptece P. Dra. Mankiewicza i Barcikowskiego.

## A. HOCHSINGER Aptekarz w Warasdynie

poleca do łaskawych prób P. T. Panom Lékarzom swoje wedle przepisu lékarskiego przygotowane.

### „BOUGIES MEDICINALES“

z Taniną, Zinc. sulf. Cupr. Plumb. Mum. Kal. iod. et bromat. Argent nitr. Extr. opii. Bismuth. subnitric., Kal. hypermangan. i Ferr. sesquiehlor i t. d. Bougies medicinales są najstaranniej przyrządzone na sposób zwykłych stoezków z jednostajnym rozdzieleniem rozpuszczonych léków dla tego téż nie mogą przydarzać się szpary, złamania i pęknięcia. Możliwość dokładnego ograniczenia do tych miejsc, na które działać chcemy jak również dokładne dozowanie użytych léków stanowią zalety każące się spodziewać że Bougies med., znajdą jak największe rozpowszechnienie między publicznością lékarską.

Liczne próby w praktyce cywilnej i wojskowej stwierdziły jak najświetniej ich praktyczne użycie i wielkie zalety.

Cena kartonn (10 sztuk podwójnych świeczek, 20 użyć) 1 fl. 50 kr. — pojedynczo 20 kr. Równocześnie polecam najmocniej moje „Bougies vaginales solub.“ i „Suppositor. gelat. solub.“ z dowolnym lékiem we wszelkich dozowaniach.



Dypłom uznania gospod. wystawy w Mistelbach i Medal zasługi gospod. wystawy w St. Gallen 1875.

Największy wybór przedmiotów optycznych lékarskich ciepłomierzy

do oznaczania ciepłoty ciała począwszy od 1 zlr. Ciepłomiery dla zakładów kąpielowych i leczniczych, izb szpitalnych od 50 kr. począwszy. Barometry, drobnowidze od 15 zlr. do 120 zlr., jak również wszelkiego rodzaju lunety, binokle, lornety od 6 zlr. począwszy, okulary złote, cwikery z kryształowemi szkłami od 4 zlr. 50 kr. począwszy. Okulary patentowano od 1 zlr. 50 kr. począwszy z najdelikatulejszemi peroskopicznemi szkłami krystalicznemi własnego wyrobu są zawsze na składzie u

JÓZEFA WEITRUBY

Praga grosse Carlstrasse Nr. 6 neu.

### Opaski gipsowe

napojone najlepszym gipsem i każda pojedynczo w pudełku szczelnie zamknięta 4 m. długa 6 cm. szeroka, tuzin po 2 fl. 40 kr.

Opaski przepuklinowe bez sprężyn natomiast ze st. ziemieckiem na pelocie, pojedyncze 4 fl., podwójne 8 fl.

### Opaski wedle Prof. Dra Ravotha

z umiarkowaniem ucisku przez sprężynę uzupełniającą, pojedyncze 6 fl., podwójne 12 fl. dalej **wszystkich innych opasek** wszelkich ortoped. narządów i narządów do pielęgnowania chorych dostarcza po najtańszych cenach i rozsła na żądanie cenniki gratis i franco.

J. ODELGA (dawniej M. Leitner i Spl.) w Wiedniu, Graben 29.

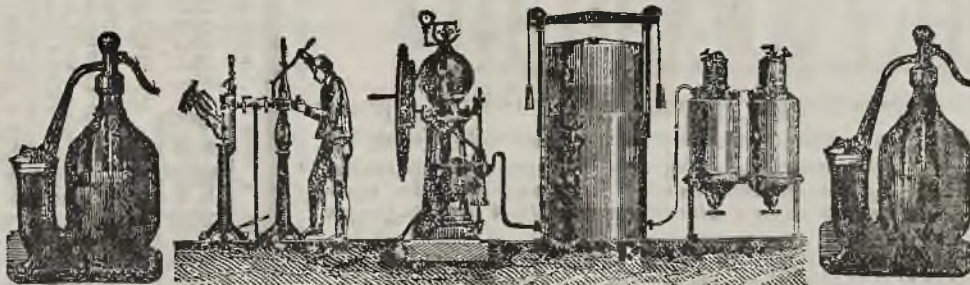
## NARZĄDY NIEUSTANNE

do

fabrykacyi napojów gazowych wszelkiego rodzaju wody selcerskiej, limoniad, wody sodowej, win burzących, nasycania gazem piwa

Dyplomy honorowe 1872—1873

medal złoty i wielki medal złoty w Lyonie i Bordeaux 1872, medal postępu w Wiedniu 1873.



Narządy te o ciśnieniu mechaniczném są jedyne, które zdolne są odpowiedzieć potrzebom exploitacyi przemysłowej. Syfony są z cyny najlepszego rodzaju a naczynia ze szkła krystalicznego.

**J. Hermann-Lachapelle**

Fabrykant-mechanik

144 Faubourg Poissonière w Paryżu.

Bez leczenia zdrojowego! Bez zmiany powietrza!

## „Pulvis plantarii orientalis“

(przez wybitne powagi urzędownie badany i uznany)  
usuwa nawet w najwyższym stopniu będące

### Choroby piersiowe i płucne.

Uprasza się o nadesłanie opłatnie dokładnego opisu choroby

**C. F. W. Reige**

Fabryka chemicznych przetworów  
i Poliklinika chorób piersiowych i płucnych.  
Berlin SO., Maskauerstr. 28.

NB. Honorarium za 14-dniowe kierowanie leczeniem wynosi **prenum. 10 marek = 6 zlr. w. a. = 12 Frs.** — **Pulvis plantarii orientalis** w potrzebnych ilościach — **za darmo** dodaje się.

Niezamożni — posiadający urzędownie poświadczone świadectwo ubóstwa — mają kierowanie leczeniem itd. **bezpłatnie.** — Podziękowania szczęśliwie uleczonych do przejrzania!!!

Z fabryki chemicznych przetworów **C. F. W. Reige**'go w Berlinie otrzymałem, celem umiejętnego ocenienia, do rozbioru chemicznego w dobrze zamkniętych kartonach 2 próbki proszku oznaczone **Pulvis plantarii orientalis I i II**, które osobiście w mojej analityczno-chemicznej pracowni poddałem rozbiorowi ilościowemu i jakościowemu, przez które jedynie istotną wartość takiego przetworu wykazać można. Do tej przesyłki dołączonym był opis użycia. Praktyczne próby, jakie wedle tego podania czyniłem, dostarczyły mi dowodu dostatecznego, że wskazane postępowanie jest oparte na całkiem umiejętnych i czysto chemicznych zasadach i doświadczeniach i że pojedyncze przytém przedsięwzięcia się mające manipulacje łatwo każdy nielekarz stosownie wykonać może.

Rozbiór chemiczny obu proszków uprawnia mię do twierdzenia, że przy stosownym użyciu w ten sposób otrzymany przetwór może wielce wzmocnić i pobudzić czynności błon śluzowych i może sprowadzić usunięcie chorób piersiowych i płucnych a względnie ulgę w tych cierpieniach.

Mogę więc ten środek najmocniej polecić z własnego przekonania jako wyborny środek domowy.

Wrocław w Październiku 1875.

(L. S.) Dyrektor pp. **Dr. Theobald Werner**, przysięgły chemik.

Do P. C. F. W. Reige'go w Berlinie.

Donoszę W. Panu uniżenie, że po użyciu Pańskich kilkakrotnie przez Pana mi przesłanych proszków **Pulvis plantarii orientalis** zupełnie uśmierzyła się moja głęboko zakorzeniona choroba. Płuca moje znajdują się znów w najlepszym stanie, za co niniejszemu wyrażam Panu podziękowanie.

W końcu pozwalam sobie dodać, że gotów jestem chętnie — w interesie cierpiącej ludzkości — także publicznie wyznać moje gorące podziękowanie. Pańskie ogłędne kierowanie leczeniem i osiągnięte podziwu godne skutki, zasługują, aby były znanymi we wszystkich krajach itd.

Schwedt n./O.

podp. **Henryk Wegener.**

Pański niczém niedosiągnięty **Pulvis plantarii orientalis** w połączeniu z Pańskim dotąd nieznanym sposobem leczenia ułczył mię z długotrwałej ciężkiej choroby piersiowej. To czego zdziałać nie mogły ani leczenia zdrojowe, ani przepisy lekarskie, ani środki domowe, udało się osiągnąć przez Pański chemiczny przetwór. Oby wszyscy chorzy piersiowi oddali się z zaufaniem Pańskiemu leczeniu! Byłiby — jak ja — zobowiązani do wiecznej wdzięczności.

Gotha.

Z wdzięczną powolnością  
**Edward Köhler.**

Bez leczenia zdrojowego! Bez zmiany powietrza!

Bez leczenia zdrojowego! — Bez zmiany powietrza!

Bez leczenia zdrojowego! — Bez zmiany powietrza!

Właśnie wyszło moim nakładem:

## DIE EPILEPSIE

Falksucht, Brust u. Magen-  
Krämpfe u. deren Heilung

durch das

### AUXILIUM ORIENTIS

VON

SYLVIUS BOAS

Berlin SW. Friedrichstr. 22.

Wszyscy, których obchodzi leczenie padaczki, niechaj nie omieszkają sprowadzić sobie moją broszurkę w jak najkrótszym czasie

Otrzymuje się ją wprost odemnie za nadesłaniem **1 marki** w markach pocztowych.

Do

Pana SYLVIUSA BOAS

Wynalazcy Auxilium Orientis, Specyjalisty dla cierpiących na kureze i nerwy.

Berlin Friedrichstr. 22, I.

Neudeck na Szlązku 6 grudnia 1875.

Wielce Szanowny Panie!

Niniejszemu donoszę Panu że kureze, które się, przed zaczęciem mego leczenia u Pana, co czternaście dni z gwałtownym biciem serca pojawiały z uczuciem jak gdybym umrzeć miała w połączeniu z gorączką i odbijaniem a trwające zawsze ośm dni z rzędu, po dwumiesięcznym pozostawianiu w Pańskim leczeniu i po zużyciu w ogóle 10 flaszek **Auxilium orientis** jak gdyby znikły. Z mej choroby trudno dostrzedz najmniejszego śladu, czuje się więc zniewolona wyrazić Panu moje podziękowanie za Jego trud. Oby Bóg dał iżbym na zawsze od mych cierpień wolną została i aby mój dobry apetyt i zdrowy sen, a w ogóle mój zdrowy stan, wiecznie trwały.

Wyrażając raz jeszcze moje gorące podziękowanie za poniesiony trud, zwracam uwagę wszystkich podobnymi cierpieniami dotkniętych na Pańską dobroć, a ten kto Pańskich przepisów trzymać się będzie może liczyć z góry na pewne i gruntowne wyleczenie.

Postąpiwszy wedle pobudek mego serca pozostaje zawsze

wielce Pana ceniąc.  
**JOHANNA STELZER.**

CAPSULES ET DRAGEES  
AU  
BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS

(PRIX MONTHYON)

KAPSULKI I PIŁGULKI DRA CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach mózgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególnie następujących: Asynie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteriach, Padaczce, Zawrotach, Obłądździe, Boleściach głowy, Dołgłowościach narządu moczopłciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u P. CLIN et Co, ul. Racine, 14.  
Dostać można w znaczniejszych aptekach.

**PRAWDZIWE**  
przeciwnawe przeciwgoścöcöwe  
**Ziółka przeczyszczające**  
(Czyszczające krew przy dnie i goścöcu)  
Aptekarza WILHELMA

Za pozwoleniem  
c. k. kancelaryi  
nadwornej ödnośnie  
do postanowienia  
datowano w Wiedniu  
d. 7 Grudnia 1858.

stanowią  
**JAKO LECZENIE ZINOWE**  
jedeny pewnie działający środek krew  
czyszczający, bo tak używały go z najlep-  
szym skutkiem i ödpowiednio ocenily naj-  
pierwsze lékarskie znakomitości

Zabezpieczone prze-  
ciw fałszowaniu  
patentem Jego c. k.  
Mości.  
Wiedeń 28 Maja  
1871.

„EUROPY“.

Ziółka te czyszczą cały ustrój; jak żaden inny środek przenikają części ciała i wydalają z niego przy wewnętrznym użyciu wszelkie nieczyste złoży chorobowe, a skutek ten jest zupełnie stałym.

**Gruntowne wyleczenie** z dny, goścöca nóg dziecięcych i zastarzałych uporczywych cierpień, ciągle jątrzących się ran, jak również z wszelkich wyrzutów skórnych i płciowych, zaskórników po ciele i twarzy łupieżu i kiłowych wrzodów.

**Szczególnie skutecznymi** okazały się te ziółka przy nawalach do wątroby i śledziony jak również w stanach krwawnicowych, żółtaczce w gwałtownych bólach nerwowych, mięśniowych i stawowych w gnienieniu żołądka, wiatrach, zatkaniach kiszek, dolegliwościach moczowych, polucyach, osłabieniu u mężczyzn a u pławach u kobiet itd.

**Cierpienia** jak żoły i nabrznięcia gruczołów szybko i gruntownie leczy ciągle używanie tych ziółek bo one są lekko rozwalniającym i moczo-pędnym środkiem.

Liczne świadectwa uznania i pochwały, które na żądanie przesyła się darmo stwierdzają prawdziwość powyższych podań.

Na dowód tego przytaczamy szereg następnym pism uznających:  
Do Pana Fr. WILHELMA Apt. w Nennkirchen.

*Sagor 5 kwietnia 1873.* Upraszam Pana uprzejmie o przysłanie mi śpiesznie pocztą za pobraniem pocztowym jeszcze dwóch paczek już raz mi przesłanych Ziółek Wilhelma przeciwnawych i przeciwgoścöcöwych i muszę Panu tymczasem wyrazić gorące podziękowanie, albowiem już ta pierwsza paczka znacznie sprawiła polepszenie u mej żony choć ona już lata na goścöcie i zatwardzenie cierpi, a jest nadzieja, że przyjdzie całkiem do zdrowia, bo już wszelkich środków leczniczych próbowałem, a żaden tak pomyślnego wyniku nie sprawił.

Ernest Zeynard, urzędnik fabryczny.

*Neutra 23 kwiecień 1873.* Już od wielu lat cierpiałem na najstraszniejsze dolegliwości goścöcöwe tak, że miałem rany w nogach, z których dość ropy wypływało. Tysiączne dzięki za prawdziwe Ziółka krew czyszczące Wilhelma przeciwnawe i przeciwgoścöcöwe, które mi W Pan w listopadzie 1872 r. przysłałeś. Te 2 paczki Ziółek, ukoily moje bole, i przyprawadziły mi zupełnie do zdrowia, to, co było niemożliwym innymi środkami, za co raz jeszcze serdeczne dzięki przesyłam. Poleciłam tu te prawdziwe Wilhelma przeciwnawe i przeciwgoścöcöwe Ziółka krew' czyszczające kilku chorym jako najzabawniejszą Ziółka.

Wiecznie wdzięczna Alojzja Döller.

*Bukareszt 21 maja 1873.* W skutek użycia prawdziwych Wilhelma Ziółek krew' czyszczających przeciwnawych i przeciwgoścöcöwych pomyślny wynik osiągnąłem u Pani Hrabiny Paracin, dobrze na naszym dworze położonej i lubionej.

Ta Pani, która dawniej na goścöcöwe napady w nodze cierpiała daleko rzadziej obecnie od czasu użycia tych Ziółek przez takowe nagabywaną bywa i występują one w bardzo małym stopniu. Gdy obecnie ta Pani w skutek mej rady unika użycia wina, mam nadzieję przy dalszym użyciu tych ziółek Wilhelma krew' czyszczających przeciwnawych i przeciwgoścöcöwych całkiem uwolnić ją od jej cierpień. Przeświadczony o dobrym skutku zalecać będę teraz wszędzie te Ziółka Wilhelma.  
Dr. Van Kloger.

**Ostrzega się przed fałszowaniem i oszu-twem.**

Prawdziwych przeciwnawych, przeciwgoścöcöwych ziółek przeczyszczających Wilhelma, dostać można tylko w pierwszej międzynarodowej fabryce przeciwnawych, przeciwgoścöcöwych Ziółek przeczyszczających Wilhelma w Nennkirchen pod Wiedniem, lub w mych składach po dziennikach ogłoszonych.

**Pakiet na 8 dawek** podzielony, przyrzadzony wedle przepisu lekarzkiego wraz z opisem sposobu użycia w różnych językach, kosztuje 1 zlr., prócz tego na stempel i opakowanie 10 kr.

Dla dogodności P. T. Publiczności prawdziwych przeciwnawych, przeciwgoścöcöwych Ziółek przeczyszczających Wilhelma dostać także można:

w Krakowie w Aptecce Józefa Trauczyńskiego (64)

w Sklepie Józefa Jahna

w Jarosławiu u Ludw. Wisłockiego Apt.

w Lwowie u Zyg. Ruckera Apt.

„ Jak. Baisera Apt.

„ Kar. Sehubutha.

„ Jak. Piepesa. Apt.

„ K. Krzyżanowskiego Apt.

w Nowym Targu u Karola Lauera.

w Nowym Sączu u W. Fillipka Apt.

w Oświęcimiu u Konst. Siebarskiego. Apt.

w Podgórzu u Józefa Skakalskiego Apt.

w Przemyslu u Fr. Gaidetsehki.

w Rzeszowie u W. Kalinowskiego Apt.

w Tarnowie u Edw. Ranka Apt.

„ W. d. A. Wielogórskiego.

**Syrupus hypophosphitis  
calcis**

aptekarza Grimault et Comp.  
w Paryżu.

Od r. 1857, w którym po raz pierwszy poznano ten przetwór, okazuje się nader skutecznym w suchotach płucnych. Przy użyciu tegoż kaszel słabnie, poty nocne ustają, chory przychodzi szybko do sił i tyje. Łyżka stołowa syropu zawiera 10 centigramów podfosforanu wapna. Ponieważ czystość podfosforanu jest warunkiem jego skuteczności, przeto prosimy PP. lekarzy, aby zawsze przepisywali ulepek podfosforanu P. Grimault et Comp.

**Syrupus raphani iodatus**

aptekarza Grimault w Paryżu.

Ulepek, ten używany od lat dwóch przez najznakomitszych lekarzy paryzkich, służy do leczenia najrozmaitszych chorób wieku dziecięcego, jako to: lipkowicości (lymphatismus) cierpień gruczołów szyjnych, osutek twarzy, głowy, blednicy, osłabienia mięśni i najłepiej zastępuje tran rybi.

W łyżce stołowej zawiera 1 gram jodu połączonego z sokami roślin przeciwgnilcowych jakoto chrzanu.

Zadaje się małym dzieciom po łyżce rano i wieczorem; dla większych 2 - 4 łyżek.

**Phosphas ferri solubilis et  
Phosphas ferri et sodae**

aptekarza Dr. Leras.

Przetwór ten przepisywany bywa w postaci rozczynu i ulepku, które w łyżce stołowej zawierają 20 centigramów soli żelaznej. Nie posiada ani woi, ani téż smaku żelaza i nie zabarwia zębów. — Ponieważ zawiera składniki krwi i kości, przeto wywiera zbarwienie wpływ na oddychanie i uswojenie (assymilacja). Przetwór znoszony przez najłabsze narzędzia trawienia, doskonale działa w blednicy, niedokrewności, zatrzymaniu miesiączki i t. d.

Nie należy brać za jedno wyrobów Dra Leras, które zawierają pyrofosforan żelaza, amoniak zawierający, są zabarwione żółtozielonawo.

**Tran wątroby miętusa  
trzustkowego Defresna.**

Farmaceuty w Paryżu

Ten tran zamienny w emulsyję za pomocą soku trzustkowego dostaje się do żołądka całkiem strawiony, ma postać białej śmietanki, w której nieprzyjemny smak trau, z wątroby miętusowej jest całkiem zakryty i zamienny w przyjemny za pośrednictwem balsamu tolnskiego i wawrzynoslwiu. Rozpuszcza się w wodzie, mleku, ewokoladzie, kawie, rosale, störowanie do smaku chorego i bywa przepisywany dla najtkłwszych żołądków, a dzieci używają go bez odrady.

Dawka 4 do 8 łyżeczek od kawy dziennie przed jedzeniem.

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiö; Gallego; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, we Lwowie w aptekach PP. P. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; w Brodach w aptecce P. K. aka i u P. Frantzosa, w Kijowie braci Marciniöczyk